

Elżbieta Bednarz

O koneksjach wiary z wiedzą

Wielu absolwentów powtarza myśl, którą pewnie słyszeliśmy niejednokrotnie: *ChAT ukończyłam wiarę zachowałem...* Ja słyszałam ją wielokrotnie. Po raz pierwszy straszono mnie tą dziwną refleksją gdy podjęłam studia magisterskie w Akademii, a później wzmocniono podczas studiów doktorskich.

Czy chrześcijanie słusznie obawiają się zachwiania wiary podczas procesu zdobywania wiedzy o Bogu?

Czym zatem jest wiara w Boga, a czym wiedza o Bogu?

Możemy mówić o dwóch perspektywach. W pierwszej - osobowym kryterium wiary - za centralne miejsce uznaje się prawdy objawione przez Boga: *przez wiarę (...) rozumie się akt i postawę całego człowieka opowiadającego się z ufnością po stronie Boga, który objawia się i zbawia w Chrystusie Panu*. W tym ujęciu, wiara nie utożsamia się z rozumowym poznaniem.

W drugiej perspektywie, wykorzystanie potencjału umysłu w rozumieniu siebie i świata, a także w celu odpowiedzi na pytanie o prawdziwość wiary, coraz częściej pojawia się od strony człowieka, który dostrzega wokół siebie różnorodność możliwych odpowiedzi.

Do połowy XX wieku wierzono, zwłaszcza w kręgach filozofów, iż najwyższą ludzką władzą jest rozum i dzięki niemu można zgłębić całą prawdę. Wiara nie mogła mieć racji bytu z powodu braku namacalnych dowodów. Stąd nie kojarzono tych dwóch płaszczyzn jako *dzieci tego samego ojca*, jak wyraził to J. McDowell i T. Williams¹.

Obecnie, ze względu na zróżnicowany przedmiot zainteresowań, współczesna filozofia nadal uznaje odrębność dwóch istniejących dziedzin poznania, jakim są nauka i wiara. Poznanie naukowe bowiem obejmuje sferę empiryczną i materialną, a jest skoncentrowane na konkretnych badaniach zjawisk. Wynika stąd, iż w nauce dochodzi do głosu intelekt oparty na obserwacjach zmysłowych za pomocą właściwych metod badawczych. Natomiast *wiara to rzeczywistość nadprzyrodzona wykraczająca poza bezpośrednie naukowe zdolności badawcze*.

¹ J. McDowell, T. Williams, *W poszukiwaniu pewności*, tłum. G. Brygiel, red. Zespół Vocatio, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2009, s. 61.

Historia dwudziestowiecznego fundamentalizmu chrześcijańskiego (jako reakcji na przejawy skrajnego racjonalizmu), wraz z nieodłącznym antyintelektualizmem, dostarczyła wielu przykładów pogardy dla rozumu i wzajemnego przeciwstawiania wiary i wiedzy ludzkiej. Przed takim przeciwstawnym ich rozumowaniem przestrzegali jeszcze w XVIII wieku ojcowie wiary – liderzy ewangelikalnych przebudzeń, np. Jonathan Edwards czy John Wesley.

Obecnie coraz częściej można dostrzec w kręgach chrześcijańskich rosnącą życzliwość dla szeroko pojętej wiedzy i racji umysłu, przy jednoczesnym zachowaniu wiary, jako pełnego zaufania Bogu w myśl najczęściej przywoływanej definicji wiary: *Wiara jest pewnością tego czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy* (Hbr 11,1).

Ale czy można dokonać koneksji wiary i wiedzy?

W bliskiej moim zainteresowaniom badawczym pedagogice religii jedna ze współczesnych koncepcji nauczania nosi miano hermeneutyczno-egzystencjalnej. Jej przesłaniem jest pomoc uczniom w odkrywaniu nowych możliwości samorozumienia i orientacji w świecie w świetle tekstu biblijnego.

Edukacja religijna poszukująca znaczenia treści nauczania w życiowym „tu i teraz” jednostki, ma pomóc stawać się nauką egzystencjalnych pytań oraz pozyskiwaniem nowego rozumienia w kontekście tekstu Pisma Świętego. Mocno akcentowany jest fakt postawienia Biblii (protestanckie *sola scriptura*) w centrum nauczania religii. To właśnie tekst Pisma Świętego pyta człowieka, czy nie chce on zmienić swojego sposobu życia. Według Stallmanna, autora owej koncepcji, w procesie rozumienia i egzystencjalnej interpretacji Biblii, skierowane do człowieka poprzez tekst słowo może stać się prawdziwym Słowem, to jest Objawieniem samego Boga². Tym samym wiedza spotyka się z wiarą w pełnej, czyli rozumowej i objawionej harmonii.

Opracowanie nowej koncepcji edukacji religijnej stało się możliwe dzięki dorobku hermeneutyki teologicznej i filozoficznej oraz pedagogiki religii. Kategorią łączącą różne perspektywy naukowe było pojęcie rozumienia. Warto powyższe uzupełnić pojęciem

² B. Milerski, *Religia a szkoła*, Wyd. Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1998, s. 176.

hermeneutyki zdefiniowanym przez Wilhelma Diltheya: *Rozumieniem nazywamy taki proces, w którym duchowe życie może być poznane ze zmysłowych danych ekspresji samego siebie*³

Skoro podstawowym zadaniem edukacji religijnej winna być rozumiejąca interpretacja egzystencji (dokonana przede wszystkim za pośrednictwem tekstów), spróbujmy zdefiniować wiarę.

Jak wywodzi B. Milerski (protestancki teolog i pedagog religii) *wiara jest fenomenem złożonym, na który najogólniej mówiąc składają się następujące komponenty: poznawczy (wraz z symbolami wiary, wyobrażeniami religijnymi i całą doktryną – tzw. nauką Kościoła), wykonawczy (wraz z systemem zachowań kulturowych, obyczajowych i etycznych) oraz przeżyciowy. Wszystkie powyższe elementy wpływają na jej ostateczny kształt*⁴.

Transponując owe pojmowanie wiary na język ewangelicznego poznania i praktyki, jego komponenty to:

1. Poznanie Boga i Jego Słowa – na tyle, na ile tylko da się poznać. Studiowanie teologii jest jednym z tych aspektów poznania.
2. Praktykowanie życia z Bogiem i Jego Kościołem, poprzez aktywne uczestnictwo i służbę, pełne zaangażowanie. To także życie zgodnie z wzorem Chrystusa, postawa pełna miłości oraz zauważenie drugiego człowieka w świecie.
3. Przeżywanie obecności Boga w Duchu Świętym, przekonanie o Jego realnej obecności w naszym życiu, ale też przeżywanie radości i pełni naszej egzystencji – w myśl słów Psalmu 37,4: *Rozkoszuj się Panem*.

Złożoność pojęcia wiary wskazuje więc na obszar zrozumienia prawdy o Bogu, praktyki chrześcijańskiej oraz przeżycia miłości i dobroci Boga, która poświadcza istnienie tego, co niewidzialne, jako tego, co istnieje naprawdę. Jeśli zabraknie któregoś z tych, jakże istotnych składników wiary, staje się ona wtedy ograniczona, obdarta z bogactwa i pełni.

Te wszystkie elementy funkcjonujące w pełnej harmonii tworzą kompletną istotę wiary, która nie zachwieje się gdy przyjdą doświadczenia np. związane z nowymi prądami w nauce o Bogu; gdy zawiodą nas ludzie w Kościele lub gdy wypali się pierwsza miłość do Boga.

Wiedza powie uczuciom, że Bóg istnieje, poda na to silne argumenty; uczucia pomimo zawirowań związanych z nowymi prądami nauki o Bogu, będą przekonującym argumentem o

³ W. Dilthey, *Die Entstehung der Hermeneutik*, w: Tegoż, *Gesammelte Schriften*, Stuttgart 1957, t.5, s. 332.

⁴ B. Milerski, *Z problemów hermeneutyki protestanckiej*, Łódź 1996, s. 108.

Jego istnieniu; a aktywna przynależność do Kościoła, Sióstr i Braci w Chrystusie połączonych Jego miłością, sprawi, że trudno będzie znaleźć sobie miejsce poza społecznością.

To jak trójnogi stołek. Jeśli złamie się tylko jedna noga, nie ostoi się. Potrzeba wszystkich trzech do pełnej i bezpiecznej stabilizacji.

Ale - Czy wiara może być pełnym przekonaniem o istocie prawdy, czy może być pewnością?

Spójrzmy na życie naukowca, jednego z wielu, którzy służyli zarówno Bogu jak i ludziom. Michael Faraday (żył w latach 1791-1867) wychowywał się w bardzo biednej rodzinie, ale to nie przeszkadzało mu stać się wzorowym uczniem Chrystusa, a także wspaniałym naukowcem w Instytucie Królewskim w Londynie. Michael Faraday znał doskonale biblię. Uczył dzieci, przygotowywał dla nich specjalne wykłady.

Jako naukowiec odkrył m.in. zjawisko indukcji elektromagnetycznej, co przyczyniło się do powstania elektrodynamiki.. Zbudował pierwszy silnik elektryczny, zmienił energię elektryczną w ruch, jego odkrycia przyczyniły się do skonstruowania telegrafu, telefonu itp. urządzeń. Stworzył podstawy elektrochemii. Prowadził pionierskie prace nad stalami stopowymi i szkłem optycznym, Był też twórcą prostej metody skraplania gazów.

Michael nauczał w swoim małym kościele. Pewnego razu powiedział: „Uważany naukowiec udowadnia wszystkie rzeczy. Do przeprowadzenia badań naukowych potrzebna jest wiara. Przez całe moje życie udowadniałem prawdę Chrystusa i wolę, że Chrystus jest Bogiem Biblii i Panem stworzenia. Elektryczność działa dlatego, że jest prawdą. Moja wiara w Jezusa została wynagrodzona”.

Cały świat wiedział o Michaelu. Ludzie nauki chcieli być jego przyjaciółmi, rząd brytyjski zlecał mu nowe zadania. Faraday otrzymał 95 tytułów honorowanych od różnych Collegiów i uczelni. Krótco przed śmiercią reporter gazety zapytała Michaela ...proszę pana jakie są pana spekulacje na temat życia po śmierci? „...Nie wiem nic na temat spekulacji - opieram się na pewności. *Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem. A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego*” - II list św. Pawła do Tymoteusza 4,7-8.

Twierdzenie, że wiara jest darem od Boga, to dla nas, chrześcijan, aksjomat. Wiara opiera się na działaniu Ducha Świętego. Jednak nie jest ona naiwnością, lecz aktem w pełni zgodnym z rozumem. Wiara jako hojny dar od Boga jest jednocześnie wolną i odpowiedzialną decyzją ze strony człowieka. Bóg nie pomija ani nie niszczy naszych

str. 4

zdolności intelektualnych. On we współpracy z nami kieruje naszymi zdolnościami tak, aby mogły się rozwijać i działać w jeszcze doskonalszy sposób. Wiedza poszerza horyzonty wiary, a ta pozwala zbliżyć się do Boga.

Wiara nie oznacza bezmyślnego zaufania Bogu wbrew rozsądkowi. Oznacza zaufanie w świetle faktów historycznych, zgodnie z materiałem dowodowym, na podstawie świadectw biblijnych, przeżyć obecności Boga, które są dla nas fundamentem chrześcijańskiego życia. Wszystkie one wzbudzają postawę nadziei w stosunku do przyszłości.

Apostoł Paweł w Liście do Rzymian napisał: *Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusa*” (10,17).

Kolejną wskazówkę udziela nam Salomon (4,20-21):

Synu mój,

- 1. zwróć uwagę na moje słowa,*
- 2. nakłoń ucha do moich mów,*
- 3. nie spuszczaaj ich z oczu,*
- 4. zachowaj je w głębi serca.*

Wiara i wiedza patrzą na ten sam świat, w jednym kierunku, chociaż posługują się czasami odmiennymi narzędziami. Zawsze jednak pozostają w unii personalnej. Jeśli wiara spotka się z wiedzą, to co niewidzialne może stać się widzialne.

Chyba wszyscy znamy książkę Antoine de Saint-Exupéry'ego pt. *Mały Książę*. Zagadnienie tego, co niewidzialne, jest obrazowo przedstawione w przeżyciu lotnika, który zaprzyjaźnił się z Małym Księciem: *Ponieważ Mały Książę był senny, wziąłem go na ręce i poszedłem dalej. Byłem wzruszony. Wydawało mi się, że niosę kruchy skarb. W świetle księżycy patrzyłem na blade czoło, na zamknięte oczy, na pukle włosów poruszane wiatrem i mówiłem sobie, że to, co widzę, jest tylko zewnętrzną powłoką. Najważniejsze jest niewidoczne. To, co mnie wzrusza najmocniej w tym małym śpiącym królewiczu, to jego wierność dla kwiatu, to obraz róży, który świeci w nim jak płomień lampy nawet podczas snu.*

Zatem - Wszyscy ci, którzy wiarę uznają za irracjonalną, a niewidzialne za nieistniejące, nie są w stanie duchowym wzrokiem odkryć istnienia i obecności niewidzialnego Boga. Z kolei ludzie wiary to ci, w których świeci płomień obecności Boga. Nie widać go, a jednak jest wyczuwalny dla otoczenia.

Wiara jest nie tylko odpowiedzią człowieka na objawienie Boże. Jest też przyjęciem Bożego objawienia. Zadaniem rozumu i dowodów jest wykazać, że pomiędzy wiedzą naturalną a prawdami objawionymi nie zachodzi żadna sprzeczność. Rozum i wiara, wiedza i objawienie harmonizują ze sobą. Wiara nie jest więc czymś, co – jak powszechnie się uznaje – sprzeciwia się rozumowi. Nie jest też jednak wytworem rozumu. Wiara to nie konsekwencja rozumowych dowodów, jak w przypadku prawd naukowych. Zupełnie inne racje skłaniają człowieka do uznania za prawdę twierdzeń nauki, inne zaś do przyjęcia twierdzeń wiary.

Człowiek wierzący staje dziś wobec nowych pytań i wyzwań, które często są powodem wątpliwości, czasami niepokoju, a nawet postawy niewiary.

Trudna rzeczywistość z pewnością prowokuje teologów do wzmożonej pracy, do szukania pozytywnych uzasadnień prawd wiary dostosowanych do mentalności człowieka początku dwudziestego pierwszego wieku, wyrażonych zrozumiałym dla niego językiem i przemawiających do niego trafnością argumentów.

Jednak, czy wiedza, będąc tym, czym jest, jest w stanie spełnić zadanie rozstrzygającego autorytetu? Zdecydowanie - Nie. Nauka nie potrafi bowiem, udowodnić wszystkich prawd. Czy oznacza to, że wiedza jest bezwartościowa? Wręcz przeciwnie! Jest bardzo cenna jako sposób poznawania i tłumaczenia danego zjawiska, odkrywania pewnych mechanizmów, które obserwujemy m.in. w stworzeniu. Musi jednak opierać się na światopoglądzie, który wymaga założenia, że przyczynowość, logika, porządek istniejący we wszechświecie wynika z procesu poznawczego świata.

I kończąc,

Pomimo szczególnej wagi w kościołach nurtu ewangelicznego dla poznawania Boga poprzez rozumienie Jego Słowa i odkrywanie prawd wiary, wiedza człowieka jednak nigdy nie będzie pełna. Apostoł Paweł stwierdza: *bo cząstkowa jest nasza wiedza i cząstkowe jest nasze prorokowanie; lecz gdy nastanie doskonałość, to co cząstkowe, przeminie* (1Kor 13,9-10).